

# Studenci nie mają jak dochodzić praw od upadających uczelni

## ILE OSÓB STUDIUJE W POLSCE

**2 mln**  
studentów  
jest w Polsce

MC

**640 tys.**  
osób kształci się  
w uczelniach  
niepublicznych

**2,1 mld zł**  
rocznie płacą  
studenci prywatnym  
szkołom

**600 tys.**  
prawie o tyle  
zmniejszy się do 2017  
roku liczba studentów

- Ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym nie określa, na jakich zasadach likwidator zarządza majątkiem upadłej uczelni
- Upadająca szkoła praktycznie sama decyduje o tym, kto będzie jej likwidatorem
- Studenci i pracownicy likwidowanej uczelni nie wiedzą, kto odpowiada za jej długi i do kiedy mogą zgłaszać roszczenia

## ANALIZA

Uczelnia, nawet prywatna, nie może ogłosić upadłości. O jej likwidacji decyduje minister nauki i szkolnictwa wyższego. W efekcie nie wiadomo, kto odpowiada za zobowiązania likwidowanej uczelni. Tymczasem w ciągu najbliższych kilku lat może zbankrutować część prywatnych szkół wyższych. Liczba studentów zmniejszy się bowiem prawie o połowę. Dlatego rzecznik praw studentów zwrócił się do rzecznika praw obywatelskich o sprawdzenie przepisów regulujących likwidację szkół wyższych.

## Tylko dwa artykuły

Ustawa z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz.U. nr 60, poz. 535 z późn. zm.) liczy ponad 500 artykułów. Natomiast zasady likwidacji niepublicznych szkół wyższych określają dwa artykuły ustawy z 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U. nr 164, poz. 1365 z późn. zm.). Zgodnie z nimi założyciel, za zgodą ministra nauki i szkolnictwa wyższego, może zlikwidować uczelnię niepubliczną po zapewnieniu studentom możliwości kontynuowania studiów. Likwidacji dokonuje likwidator powołany w trybie określonym w statucie. Zasady likwidacji określa także statut uczelni.

Nie może tak być, że podmiot, który prowadzi działalność gospodarczą i czerpie zyski z opłat za studia, podlega tak mało precyzyjnym przepisom. Likwidację każdej innej prywatnej firmy określają bardzo szczegółowe przepisy. Wskazują, kto i według jakiej procedury wybiera syndyka lub likwidatora, na jakich zasadach i w jakiej kolejności zaspokajane są roszczenia wierzycieli. Ponadto w prawie upadłościowym uregulowane są inne kwestie związane z likwidacją, np. terminy zgłoszenia wierzytelności.

Ponadto ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym nie precyzuje nawet, w jaki sposób mają zostać zabezpieczone prawa studentów.

### **Bezbronny student**

Założyciel ma obowiązek zapewnić studentom możliwość kontynuowania nauki, ale studenci znają zwykle rektora, a nie założyciela uczelni. Nie wiadomo także czy studia mają być kontynuowane na takim samym kierunku, na uczelni w tej samej miejscowości, czy może oddalonej o sto kilometrów oraz za jak wysokie czesne.

### **Chroni jedynie umowa**

W przypadku rozpoczęcia procedury likwidacyjnej uczelnia zazwyczaj nie prowadzi już działalności, a więc nie ma już studentów.

Robert Pawłowski, rzecznik praw studentów, wyjaśnia, że obecnie tylko i wyłącznie umowa jest pewnym zabezpieczeniem dla studenta. Niestety, niedoskonałym.

Uczelnie wykorzystują fakt, że podpisują umowy z młodymi, niedoświadczonymi ludźmi. Zwykle jest to ich pierwsza umowa życia, która w praktyce jest cennikiem - wyjaśnia.

### **Ważne!**

#### **Umowa powinna wskazywać, co się dzieje w przypadku likwidacji uczelni.**

Żadna z umów przeanalizowana przez Parlament Studentów RP nie precyzowała, co się dzieje w przypadku bankructwa uczelni, a dochodzenie praw przed sądem cywilnym trwa długo.

### **Długi nie do odzyskania**

Marcin Chałupka, ekspert prawa o szkolnictwie wyższym, zwraca uwagę, że przepisy nie precyzują, kto odpowiada za zobowiązania uczelni. Po wykreśleniu jej z rejestru prowadzonego przez resort nauki przestaje ona istnieć jako podmiot prawny. Osoby, które nadal są jej wierzycielami, nie mają możliwości odzyskania swoich roszczeń. Nie ma przepisów regulujących zasady postępowania w przypadku pozostawienia przez szkołę samych długów i braku majątku.

Resort nauki dostrzegł tę lukę. Projekt nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym zakładał utworzenie funduszu gwarancyjnego w wysokości 2 mln zł. Pomysł ten skrytykowali jednak rektorzy szkół niepublicznych - zrzeczeni.

Większość spośród naszych uczelni to małe szkoły, inwestujące wszystkie wolne środki w budynki i infrastrukturę. Żadnej nie stać na zamrożenie tak wysokiej sumy.